Nr. 98 (Wydanie popołudniowe). We Lwowie piątek dnia 28 lutego 1902 r. Rok XXXV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 171.

Ogłoszenia.

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz etilowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Tow. kredytowe ziemskie.

Lwów 27 lutego.

W dniu 28 b. m. rozpoczną się obrady delegatów Tow. kredyt. ziemskiego. Najstarsza to i najpoważniejsza instytucja finansowa w naszym krajn — liczy bowiem 60 rok istnienia i działalności. Jak zaś ona była szeroką, dowodem cyfry udzielonych pożyczek: W latach 1843 1860 r. wydawano kolejno pożyczki od 1·5 miljona do 16·5 miljona. Po raz pierwszy przekroczono kwotę 100 miljonów zł. w r. 1886, a cyfra ta, rosnąc stale, przedstawia w r. 1901 kwotę 418.892.110 koron.

Na czele instytucji stali ongi ludzie, których nazwiska na zawsze zostaną złączone z dziejami usiłowań Galicji na polu odrodzenia ekonomicznego. Obrady delegatów wywoływały jeszcze lat temu dziesięć bardzo żywe zainteresowanie, gdyż poruszono na nich nie jedną myśl zdrową i mającą ogólniejsze znaczenie. Zebrani ze wszystkich stron kraju poważni obywatele znajdowali sposobność w publicznych i poufnych dyskusjach omówić położenie ekonomiczne kraju, wykazać braki i niebezpieczeństwa, wskazać środki zaradcze. Niestety, od kilku lat znacznie poziom tych obrad się obniżył; zgromadzenia delegatów wyglądają raczej na zgromadzenia akcjonarjnszy bankowych, niż na zebrania obywatelskie, sprawozdanie dyrekcji przyjmuje się apatycznie, wnioski uchwala nie zgłębiwszy ich należycie — większe zaś ożywienie objawia się dopiero, gdy na stół przyjdzie jakaś sprawa osobista, lub wybory dygnitarzy.

Tak być nie powinno — i dlatego każdy, komu istotnie leży na sercu rozwój i powaga tej **obywatelskiej** instytucji, będzie dążyć do podniesienia poziomu obrad, które powinny obejmować szersze, niż obecnie, horyzonty. Co prawda, to sprawozdanie dyrekcji, trzymane w tonie ściśle kancelaryjnym, nie wiele daje tematu; nie znajdują się w niem nawet należyte objaśnienia licznych kolumn cyfrowych, zawartych w zamknięciu rachunkowem za r. 1901.

Natomiast konstatuje sprawozdanie, że mimo dosyć niekorzystnych dla rolników stosunków w roku ubiegłym, dłużnicy normalnie dopełniali swych zobowiązań i nie trzeba było uciekać się do energiczniejszych środków przymusowych, jak w zeszłych latach. Nadzieje rozbudzone tanieniem stopy procentowej, nie spełniły się co do listów zastawnych; na giełdzie wiedeńskiej żądano tylko 4½% listów, podczas gdy 4% były zupełnie zaniedbane. Następstwem tego było, że w październiku 1901 kurs listów naszych zeszedł do najniższego stanu, trzymając się na równi z 4 prc. listami zast. różnych towarzystw i instytucyj węgierskich, których emisje są pięć razy większe. Od listopada kurs listów począł się podnosić, tak, że z końcem roku wynosił przynajmniej 92.

Wedle zamknięcia rachunków, wynosił obrót kasowy 93 mil. kor. w gotówce, a 72 mil. koron w efektach. Wartość listów zastawnych gal. Tow. kredytowego ziemskiego, będących w obiegu, wynosiła z końcem roku 1901 okrągło sumę 300 miljonów koron (o 1·3 miljona więcej, jak 1900). Zaległości ratalne wzrosły stosunkowo nieznacznie, bo tylko o 14.757 kor. w stosunku do r. 1900. W r. 1901 wyniosły one 2,724.853; do wydobycia tych zaległości dąży dyrekcja chętniej drogą mobilarnej egzekucji, aniżeli drogą o wiele kosztowniejszej sekwestracji.

Sprawa rentowego podatku zakończyła się zniżeniem stopy podatkowej od listów zastawnych z 1½ na ½% z dniem 1 stycznia 1902; ponieważ kupon Tow. kredytowego ziemskiego jest płatny 31 grudnia, przeto Tow. nie mogło w I. półroczu korzystać z przyznanej ulgi. Opodatkowanie to jest szkodliwe nie tyle ze względu na wysokość kwoty, ile samo przez się. Kapitaliści bowiem zagraniczni nie chcą kupować opodatkowanego papieru, dla zasady. Nie może się też dyrekcja poszczycić rezultatem starań o uwolnienie Tow. kredyt. od haraczu dla wiedeńskiej giełdy, która za notowanie listów pobiera 20.000 koron!

Z ważniejszych przedłożeń wspomnieć należy o projekcie zmiany statutu co do opłat na fundusz rezerwowy; chodzi tu o zrównanie tych opłat od obywateli ziemskich na Bukowinie z opłatami, pobieranemi od obywateli galicyjskich. Omawiając sprawę przeprowadzonych licytacyj podnosi sprawozdanie konieczność porozumienia się nowonabywcy z Tow. kredyt. ziemskiem, zwłaszcza tam, gdzie celem jest parcelacja. Grunt obciążony pożyczką Tow. kredytowego ziemskiego, sprzedany bez porozumienia się z dyrekcją co do uwolnienia go z pod hipoteki, może się stać powodem niemiłych zawikłań, tak dla instytucji, jak dla nabywcy. W tym kierunku Towarzystwo gotowe jest do daleko idących ustępstw i nie ma zamiaru stawiania parcelacji utrudnień; żąda tylko jako warunek uwolnienia z pod hipoteki takiej spłaty, ażeby reszta pożyczki na pozostałej majętności tabularnej, miała statutem oznaczone bezpieczeństwo.

Sprawozdanie kończy się przytoczeniem wyroku c. k. Najwyższego Trybunału sprawiedliwości, oddalającego pretensje p. J. L. b. urzędnika Towarzystwa.

Sprawa polsko-ruska.

V.

Obłęd społeczny naszej Rusi.

Mamy przekonanie, że przedstawienie nasze, o ile to możliwem jest przy ludzkich sądach, jest zupełnie przedmiotowem. Twierdzenia nasze bowiem opieraliśmy na spostrzeżeniach z życia i dziejów zaczerpniętych, a mając przekonanie, że każdy własną uwagą dowolnie ich ilość powiększyć może, wolni jesteśmy od zarzutu zbyt porywczego uogólniania poszczególnych zjawisk. Za prawdą twierdzeń naszych przemawia nadto wzajemne ich uzupełnianie się i uzasadnianie, wreszcie poparcie w wynikach nauk społecznych.

Musimy sprawę jeszcze jaśniej przedstawić.

Nienormalna przeszłość, brak ciągłości tradycji, niezgodność wypadków przeszłości z etyką — brak zupełności w budowie organizmu społecznego (brak szlachty i wielkiej własności, brak mieszczaństwa i luki we właściwej klasie średniej) — niezgodność we własnem łonie, czy uważać się za naród odrębny, czy za cząstkę rosyjskiego, a stąd brak jasności w teraźniejszości i myślach na przyszłość, wszystko to wobec otaczającej kultury powoduje z jednej strony, cośmy już podnieśli, istnienia wyłącznie tylko przeczeniem i przeciwstawieniem się polskości, z drugiej strony ułomność i chorobliwość organizmu społecznego. W tym stanie zbytnia wybujałość niektórych kierunków życia społecznego, jak i jego egoizm, doprowadzają wprost do choroby społecznej, mającej wszelkie cechy obłędu psychy społeczeństwa, podobnego do obłędu jednostki w jej umyśle, uczuciu i woli.

Jak bowiem inaczej sobie wytłumaczyć oskarżenia pp. Romańczuka i Oleśnickiego, wytoczone w radzie państwa i sejmie, że polscy akademicy przychodzili na uniwersytet uzbrojeni w rewolwery przeciw ruskim, a myślimy, że twierdzili to w przekonaniu o prawdzie swych oskarżeń.

Sam fakt trzykrotnej przewagi liczebnej, dla której wystarczyłaby pięść sama, brak nienawiści zdolnej do popchnięcia do zwyczajnej zbrodni, wreszcie prowokacje wyłącznie ze strony ruskiej w zupełności odpierają wszelkie najmniejsze przypuszczenie w tym kierunku. Czy człowiek podnoszący podobne obwinienia prywatne, nie znalazłby się w zakładzie obłąkanych jako chory na manię prześladowczą? A nauka obecna zwolna dochodzi i do pojęcia obłędu społecznego. Chorobę tą zaostrzają nadto usiłowania jednostek, nie wahających się wyzyskać jej dla zaspokojenia swych ambicji, nie zdolnych jej zaspokoić na innem polu, tzw. boryteli, oto całe niebezpieczeństwo położenia, równe niebezpieczeństwu ze strony szalonego dla jego otoczenia. Zamykać na to oczy, oddawać się marzeniom, nadto na gruncie tym coś budować, jest tak karygodnem, jak puścić szalonego bez dozoru.

Wikired B. Krokowski.

Zdradzanie tajemnic w Kole polskiem.

Koło polskie w Wiedniu obradowało wczoraj nad sprawą wydalenia przez policję lwowską dwóch akademików-Królewiaków z granic państwa austrjackiego. Z uwagi na stanowisko Koła, jak i na treść ewentualnej dyskusji, uznano to posiedzenie za **poufne**, a zatem za takie, którego przebiegu nietylko publicznie, ale i prywatnie zdradzać posłom nie wolno.

Ten poufny charakter obrad i zapadłych uchwał, spoczywający w interesie samej sprawy, uszanowali korespondenci wszystkich pism naszych, wstrzymując się oczywiście od zdradzania tajemnicy. Niestety, znalazło się pismo polskie we Lwowie, które, zaznaczywszy na wstępie, że treść narad i uchwałę postanowiono zachować w tajemnicy, bezpośrednio po tem **ogłosiło z najdrobniejszymi szczegółami całą dyskusję, z wymienieniem mowców i zapadłych uchwał!**

Pomijamy tu już zachowanie się dziennika, który z całą świadomością poufnego charakteru obrad, korzysta ze zdrady tajemnicy i ogłasza ją, niebaczny, jak bardzo kompromituje swego korespondenta i jak bardzo utrudnia pomyślne załatwienie sprawy. Gonitwa za sensacją, niestety, w pewnych sferach dziennikarskich zawsze u nas więcej jeszcze znaczy, aniżeli etyka i powodzenie sprawy, choćby najważniejszej.

Ale nie możemy pominąć milczeniem faktu, iż Koło polskie posiada w swem gronie członków, którzy zdolni są do zdradzania tajemnicy. Na posiedzeniu, zwłaszcza poufnem, znajdują się **wyłącznie tylko posłowie**, tajemnica przeto mogła być zdradzoną tylko przez członka Koła, który tem samem postąpił sobie w najwyższym stopniu **niehonorowo i okazał się niegodnym do zasiadania w gronie ludzi, dla których dane słowo jest świętością.**

Z największą przykrością stwierdzamy, że ten wstrętny i kompromitujący naszą reprezentację parlamentarną wypadek nie jest odosobnionym. Tylokrotnie już podnoszono fakt, iż najbardziej poufne obrady Koła bywają zdradzane pismom wiedeńskim przez ludzi niesumiennych. Jest to hańba, której nareszcie kres trzeba położyć. Godność i powaga Koła wymagają, iżby jego prezydjum starało się koniecznie wyśledzić szpiega i napiętnować go wobec całego społeczeństwa, jak na to podobne indywiduum w oczach uczciwych ludzi zasługuje.

* * *

Ponieważ tajemnica obrad została zdradzoną, przeto dzisiaj nie widzimy już powodu do jej zachowania. Powtarzamy przeto sprawozdanie z wczorajszych obrad koła tak, jak je opowiada korespondent *Słowa Polskiego*, oczywiście nie biorąc odpowiedzialności za prawdziwość dyskusji i uchwał.

Relacja ta brzmi:

Przebieg dyskusji wywarł na wszystkich w ogólności dobre wrażenie i nie podniósł się właściwie żaden głos przeciwko wnioskowi, żądającemu interwencji na korzyść wydalonych studentów-Królewiaków z granic Austrji.

Następnie dyskusja toczyła się około taktyki, jaka ma być zastosowaną przy tej interwencji. W dyskusji brał udział także minister dr. **Piętak**, dając niektóre wyjaśnienia.

Dyskusję otworzył p. **Danielak**, który podniósł, że kara, jaka spotkała dwóch studentów we Lwowie, jest zbyt surową. Zostali oni podwójnie ukarani: nie dość, że ich relegowano z politechniki, ale ukarano ich drugi raz wydaleniem z Austrji. Taki krok nie powinien był nastąpić. Co na to powie Litwa i Korona? W dalszym ciągu wywodów, mowca zwraca się przeciw rządom b. wicepr. Bobrzyńskiego w radzie szkolnej krajowej, którego cała działalność skierowaną była ku wynaradawianiu młodzieży. To praktykowano przez 10 lat. A gdy teraz z okazji, która wzburzyła całe społeczeństwo polskie, młodzież polska porywa się, starają się starymi środkami ją zwalczać. Nie wywoła to jednak żadnego uspokojenia.

Jest stanowczo za interwencją Koła, aby wydalenie owych dwóch studentów zostało cofnięte. Gdyby to nie nastąpiło, to właściwie także ekscelencje: Jaworski, Abrahamowicz i Dzieduszycki również zasługują na karę i wydalenie, **bo sami przyczynili się do składek i sami zbierali składki na Wrześnię.** Tem samem można ich ogłosić również za niebezpiecznych agitatorów.

P. **Petelenz** również podniósł w swem przemówieniu szkodliwy wpływ, jaki krajowa polityka szkolna w ostatnich latach wywierała i wywiera na młodzież, którą się chce wynarodowić. Jest to demoralizujące.

P. **Stwiertnia** podnosi, że w swoim czasie namiestnik, hr. Alfred **Potocki**, podpisując wydalenie Gillera, żałował tego przez całe życie i sam przyznał, że polegał na fałszywych informacjach policji. Nigdy sobie nie mógł tego kroku darować. Mowca przypomina, że także raz miano wydalić byłego słuchacza lwowskiej politechniki, poddanego rosyjskiego Klimaszewskiego. Wydalenie to zostało cofnięte, a Klimaszewski nie wyrósł na żadnego zbrodniarza, ani na agitatora, lecz jest obecnie powszechnie cenionym dyrektorem szkoły keramicznej w Kołomyi.

Duży wpływ na dalszy tok dyskusji wywarł telegram posła Tadeusza Romanowicza, wystosowany w dniu wczorajszym do posła Doboszyńskiego.

Telegram ten, odczytany na wczorajszem posiedzeniu, stwierdza wyraźnie, że obaj ci studenci **nie brali wcale udziału w demonstracjach, nie przemawiali na zgromadzeniach, nie przedsięwzięto nawet u nich w domu żadnej rewizji i nie przesłuchano ich w policji.** Gdy po zarządzeniu wydalenia, udali się na policję z prośbą o wyjaśnienie im tego kroku, oświadczono im w policji, że **nie ma obowiązku dawać im wyjaśnienia.**

P. dr. **Grek** również podniósł, że wydalenie studentów z granic Austrji jest błędem. Jeżeli już zarządzenie to musi być utrzymane, to niechaj przynajmniej ograniczone zostanie na Galicję, gdyż inaczej los owych dwóch studentów byłby rozpaczliwy.

P. Dawid **Abrahamowicz** oświadcza się także za interwencją, jednak sądzi, że w interesie sprawy byłoby, aby ta interwencja nie nastąpiła oficjalnie.

Nie można potępić namiestnika, który chce utrzymać porządek i spokój w kraju, ale sądzi, że wobec młodzieży trzeba mieć pewne względy.

Przemawiał jeszcze hr. Wojciech Dzieduszycki i wielu innych posłów, poczem Koło uchwaliło jednomyślnie **upoważnić wiceprezesa**, hr. Wojc. **Dzieduszyckiego do interweniowania u namiestnika, aby, jeśli wydalenie musi być utrzymane, przynajmniej zostało ograniczone na Galicję.**

Ankieta w sprawie obrotu mlewem

zwołana przez wydział krajowy, odbyła wczoraj swe posiedzenie w gmachu sejmowym. Przewodniczył członek wydziału krajowego dr. Tadeusz **Pilat**. Jako reprezentant izby handlowej, wziął w niej udział p. **Fränkel**, jako reprezentant galic. Towarzystwa gospodarskiego p. **Frommel**, a dalej pp. **Makusz**, inspektor kolei państwowej, **Goldberg** z brodzkiej izby handlowej, dr. **Krzyżanowski** i Karol **Czecz** imieniem krakowskiego Towarzystwa rolniczego, dr. **Głąbiński** z Kółek rolniczych, wreszcie pp. Artur **Benis**, Władysław **Gniewosz**, Fr. **Marjewski**, Hipolit **Bochdan**, Teodor **Serwatowski** i Tadeusz **Romanowicz**.

Powodem zwołania ankiety był wniosek posła Marjewskiego w sejmie, który wobec rozporządzenia z 1899, znoszącego wolny obrót mlewem, wskazał na niebezpieczeństwo, grożące przemysłowi młynarskiemu w kraju, ze strony konkurencji węgierskiej. Wydział kraj. zwołał ankietę i przedłożył jej szereg pytań. Dyskusja posłuży wydziałowi krajowemu do uzasadnienia i sformułowania wniosków, które mają być przedłożone sejmowi.

Pierwszy zabrał głos p. dr. Artur **Benis** z Krakowa, który w obszernem, bo przeszło godzinę trwającem przemówieniu, wykazał wszystkie szkody, jakie ponosi galicyjskie młynarstwo skutkiem zniesienia obrotu mlewa i zakończył wnioskiem, domagającym się przywrócenia tego obrotu w formie oczywiście zmodyfikowanej, w miarę dzisiejszych stosunków rolniczych, produkcyjnych i ekonomicznych.

Następnie zabierali głos pp. Czecz, Bochdan, wnioskodawca Marjewski, inspektor kolei państw. Makusz, dr. Głąbiński, który imieniem Kółek rolniczych oświadczył się za przywróceniem wolnego obrotu mlewa w formie restytucji cła. P. Fränkel przemawiał również za zachowaniem obrotu mlewa przy normie 75 za 100 klg.

W dalszym ciągu obradowano po południu od 5 do pół do 9 wieczorem. Po wyczerpującej rozprawie, w której zabierali głos wszyscy obecni członkowie ankiety, zgodzono się, acz nie w formie pozytywnej uchwały, na opinję, że pożądaną jest dla podniesienia przemysłu młynarskiego w kraju naszym i jego rentowności — **restytucja cła**, opłacanego za zboże importowane do Galicji, a tutaj przerabiane i w formie mąki wywożone do Niemiec, Anglji i innych krajów zachodnich. Restytucję cła uznano też za korzystną dla rolnictwa. Były tylko różnice zapatrywań co do stosunku procentowego tej restytucji. Kiedy jedni utrzymywali, że należałoby żądać zwrotu w stosunku od 100 centnarów metrycznych mąki wywiezionej do 100 centnarów metr. zboża importowanego do kraju, to reprezentanci przemysłu młynarskiego postawili żądanie, aby od 75 centn. metr. mąki wywiezionej zwracano cło zapłacone za 100 centn. metr. zboża. Nie brakło też głosów, które pragnęły pójść krakowskim targiem i proponowały stosunek 100 za 80. Uchwała w tej mierze nie zapadła żadna i rzecz będzie jeszcze rozpatrywana szczegółowo przez wydział krajowy i poddana orzeczeniu fachowych techników młynarskich.

Obrady miały charakter poniekąd poufny i wyłącznie informacyjny dla wydziału krajowego, który zdania na ankiecie wyrażone, pod ścisłą i wszechstronną weźmie rozwagę.

Dodajmy, że o przywróceniu wolnego obrotu mlewem, jaki był przed r. 1896, w ścisłem znaczeniu, mowy na ankiecie nie było.

Zamykając obrady, podziękował przewodni-

---

(35)

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Cecora.

Powieść historyczna z pierwszej połowy XVII w.

— Z Konstantym Plichtą — dodała Adme i iść zaczęła.

— Znasz go waćpanna?

— Byłam u Swinczanskiej z myślą dowiedzenia się o losach pana rotmistrza.

Teraz Jasinowski zatrzymał się.

— To dziwne, jako jedną myśl mieliśmy! — zawołał.

— A cóż waćpana Plichta obchodzić może? — spytała Adme.

— Więcej, niż waćpanna domyślasz się.

— Ja nie domyślam się nic... ja nic nie wiem — może nie chciałabym wiedzieć nawet — odpowiedziała szeptem.

— Ten pan rotmistrz nie podobał mi się — zaczął Jasinowski.

— A pannie Halszce? — spytała Adme.

— Wpadł w oko...

Czarne brwi Adme zbiegły się nagle.

— A ona jemu?... — spytała, dech tłumiąc w piersi.

— Mnie się zdaje, że jemu każda z brzega do serca wpadnie. W lansady odrazu poszedł i bałamuctwa różne wyprawiać począł, a że serca niewieście oporności nie mają, więc może i zadygotało tam coś dziewce we wnątrzu. Ale widzisz waćpanna, to nie po mojej myśli...

— I nie po mojej — dodała córka Mitrasa.

Jasinowski spojrzał w twarz Admy.

— Waćpanna pobladłaś — rzekł.

— Nie zważajcie na to i dalej prawcie — ino prawdę! Wam nie po myśli pan rotmistrz, a czegoście od Swinczańskiej chcieli.

— Chciałem wiedzieć, jak mu na wojnie pójdzie.

— Czy z rotmistrza pułkownikiem nie będzie? — rzuciła Adme z przekąsem.

— Nie — odpowiedział szybko Jasinowski — chciałem dowiedzieć się, czy go czasami Turek nie ubije!...

— Na miłość Boga! — krzyknęła Adme.

Pan Symforjan znowu w twarz jej spojrzał.

— Czy to czasem wy go nie miłujecie? — zapytał.

Szybkie falowanie piersi nie pozwoliło zrazu odpowiedzieć Admie, ale przemogła się prędko, głęboko odetchnęła i patrząc prosto w oczy Jasinowskiemu, rzekła:

— Tak, ja!

— To ślicznie! — zawołał pan Symforjan.

— I powiedz pan Halszce — mówiła Adme — że niech jej broni Bóg, jeżeliby chciała sercem przylgnąć do niego. Ja więcej od niej mam praw; nie jej on, lecz mnie... ślubował.

— Ślubował?...

— Tak — szepnęła Adme.

Czuła, że powiedziała kłamstwo, lecz ono na zawsze mogło oddalić Halszkę od wybranego przez nią. Mówiła wszystko i mówiła otwarcie, tembardziej, że w Jasinowskim, jak to łatwo dostrzegła, nie przeciwnika swych myśli znalazła.

— A trzymajże go waćpanna i nie puszczaj! — zawołał pan Symforjan. — Łaska Boża zrządziła, żem tu spotkał się z wami. Ten Plichta jednak nie musi być statecznik, bo nie godzi się, ślubowawszy, choćby dla krotochwili, do innej dziewki brać się. Dziękuję waćpannie za otwartość, lżej mi na duszy się zrobiło, jednak...

Utknął.

— Jednak?... — spytała Adme.

— Dopóki go Turek nie urzeze, spokojny nie będę.

— Waść chyba mojej chcesz śmierci — rzekła Adme.

— Gdybyście zmarli, a on żył, to wtedyby napewno Halszki nie puścił, choćby mnie na złość czyniąc.

— I wtedyby nie wziął jej — rzekła Adme.

— A to jak? — spytał Jasinowski.

— Upiorembym przyszła i rozdzieliła ich.

Pan Symforjan dreszcz uczuł.

— Na zatracenie duszy własnej i cudzej — rzekła Adme.

Spokój, z jakim to wypowiedziała, przeraził Jasinowskiego. Zezem spojrzał na idącą tuż obok siebie Adme i wydało mu się, że szedł przy nim cień jakiś, raczej sunął się ten cień, czarny, o czole pięknem lecz posępnem, brwiach ściągniętych, oczach płomiennych i wargach, jak mu się wydało, drżących lekko.

— I cóż wam mówiła Swinczańska? — po chwili zapytał.

— Będzie żyw.

— A waszym czy będzie? — podchwycił.

— Zdobyć go muszę — odpowiedziała Adme.

— Zdobyć — jak? — odezwał się Jasinowski.

— I ja pytałam ją o to.

— Co powiedziała?...

— „Rozsunie się przed wami mgła, gdy czas przyjdzie.“

— Zrozum to, waćpanna, zrozum! — szepnął Jasinowski.

— Ale wy nie zapomnijcie szepnąć pannie Halszce, że on mój...

— Prędzejbym o pacierzu, niż o tem zapomniał.

Po chwili milczenia spytał.

— Znacie go oddawna?

— Od lat dwóch.

— A miłujecie?

— Od tych dwóch lat.

— Czemużeście się nie wydali dotąd?

— Wojny, wciąż wojny — szwedzka, moskiewska, a teraz ta — może najstraszniejsza.

— Odwiedzał was często?

— Byle okazja.

— A całował?...

Adme powstrzymała kroku i obejrzała się wokoło.

— Widzisz waćpan to drzewo? — spytała, wskazując na brzozę nad urwiskiem rosnącą.

— Widzę — rzekł Jasinowski.

— Zlicz liście tej brzozy, a liczbę jego pocałunków znać będziesz.

Jasinowski zatrzymał się i brzozie przypatrywać zaczął, jakby miał zamiar do obrachunku wziąć się; później głową poruszył parę razy i zwracając się do Admy odezwał się:

— I wytrzymaliście?... no, no!...

Wyszli na gościniec — karoca Mitrasa podjechała.

— Wy dokąd teraz? — spytała Adme, siadając do pojazdu.

— Na zamek.

— Nie do Swinczańskiej?

— Nic lepszego nie dowiem się od niej, nad to, com się od was dowiedział. Ślubował wam, a to grunt! Ksiądz żaden ślububy mu nie dał, gdyby się naparł nawet. Na spowiedzi świętej o wszystkiem powiedziećby musiał, a teraz i tamta go nie zechce, gdy o tem jej powiem.

— Czy jeno słowom waszym uwierzy? — szepnęła Adme.

Jasinowski zakłopotał się.

— Uwierzy, nie uwierzy, ale turbacja będzie nie mała.

— Lepiej jej, gdy uwierzy; gdy nie uwierzy — ja stanę przed nią...

Zasunęła się w głąb karocy — konie ruszyły.

Jasinowski w łeb się stuknął.

— Święty Symforjan czuwa nademną; inaczej nie może być, bo złym byłby patronem...

Spojrzał na brzozę.

— Radyby tu i królewscy rachmistrze nie dali! — rzekł.

Po chwili mruknął:

— Ale będzie żyw!...

I krokiem pospiesznym do zamku poszedł.

W chacie Swinczanskiej, w kominie, dopalały się dwie kłody drzewa sosnowego. Swinczańska siedziała na zydlu i w ogień patrzyła; opodal, plecyma o ścianę oparty, stał Jerzyk i drżącym głosem mówił:

— Tak, matuś, tak — wyście mi szczęścia nie dali!... Po co mnie było na naukę słać, w głowie rozjaśniać, gzło grube z grzbietu zrzucać, a ręce od ziemi czarnej odrywać?...

Ciąg dalszy nastąpi.

czący p. Pilat zebranym członkom za gorliwy udział w pracach ankiety.

Odezwa

w sprawie ostatnich demonstracyj lwowskich, ogłoszona na dniu 8 lutego, znalazła silny odgłos i uznanie w kraju.

Dowodzą tego w wymowny sposób nadpływające ze wszech stron na ręce Adama ks. Sapiehy i do redakcyj czasopism listy z podpisami przedstawicieli różnych stanów i zawodów, jako to posłów na sejm i do rady państwa, właścicieli większych posiadłości, duchowieństwa obu obrządków, lekarzy, adwokatów itd., nawet włościan.

Dotąd zgłosili swój akces:

z jaworowskiego: Jan Szeptycki. Stanisław Myszkowski, Ludomił Morawski, Jan Konopka, Leon Szeptycki, Ludwik Dębicki, Aleksander Weissman, br. Stanisław Hagen, Henryk Karczewski, Seweryn Frank, Fangor, Franciszek Colonna Czosnowki;

z rudeckiego: Mieczysław Lewicki, Józef Trojan, Stefan Janko, Józef Jarzymowski, Piotr Zbrożek, ks. Władysław Frydel, dr. Jakliński, Zygmunt Ajdukiewicz, Adam Biedermann, Szczęsny Piechowski;

z drohobyckiego: Juljusz hr. Bielski, Juljusz hr. Bielski (młodszy) — dwa podpisy nieczytelne;

z stanisławowskiego: Stanisław Gołaszewski, Antoni Robaczewski, ks. Henryk Angier, Stanisław Pieniążek, Władysław Dzieduszycki, Stanisław Kossowski, ks. Jan Eiselt, Karol Mencel, Jan Janko, Józef Budziński, Kajetan Kazimierz Łukasiewicz, Stanisław Basta, Jan Wychowaniec, Dmytro Kuśnierczak, Dmytro Filikowski, Wiktor Boczarski, Stanisław Cieński;

z jarosławskiego: dr. Jan Walewski, Władysław Bzowski, Stefan Borek Prek, Władysław Pogonowski, — jeden podpis nieczytelny;

z sokalskiego: Jan Krzyżanowski, — dwa podpisy nieczytelne;

z horodeńskiego: Kazimierz Przybysławski, — dwa podpisy nieczytelne;

Z dobromilskiego: ks. dr. Klemens Sarnicki, archimandryta zakonu św. Bazylego, o. Michał Karowec, o. Kazimierz Mrozowski, o. Anastazjusz Aleksander Kałysz, o. Dyonizy Tkaczuk, ks. Feliks Chmielowski, A. Kyc, Karol Zawadzki, Torczyński, dr. Juljan Bong, dr. Ludwik Ćwiklicer, Bogusław Pawlikowski, Stanisław Cwaczniński, Kazimierz Junga, Czesław Dembiński, Feliks Bogdański, Cipser, Stanisław Zajączkowski, Juljan Jabłoński, Antoni Kościński, Józef Brodowicz, Klemens Czeczott — pięć podpisów nieczytelnych.

KRONIKA.

Lwów 27 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +3° R. Pochmurno

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji, w niedzielę, dnia 2 marca:

Brody. Prof. P. Passowicz: „O teatrze greckim".

Drohobycz. Prof. I. Gątkiewicz: „Wspomnienia z dziejów polskich przed obrazami Matejki i Kossaka".

Kałusz Prof uniw. dr. J. Siemiradzki: „Woda w gospodarstwie przyrody".

Przemyśl. Dr. J. Nusbaum: „Historja kawałka kredy".

Stanisławów. Prof. dr. Fr. Tondera: „O życiu roślin".

Tarnopol. Prof. J. Madej: „Budowa wszechświata".

Złoczów. Prof. J. Kukucz: „Stosunki polskie w Księstwie cieszyńskiem".

Z kolei państwowych. Na szlaku Łużany-Stefanówka podjęto na nowo ruch pociągów z dniem 27 b. m.

Schronisko dla nauczycielek Za inicjatywą „Związku koleżeńskiego byłych seminarzystek i nauczycielek", oraz „Stowarzyszenia nauczycielek", utworzył się „Komitet budowy domu i urządzenia schroniska dla nauczycielek", a protektorat objęli: ks. arcybiskup dr. Józef Bilczewski i pani marszałkowa Andrzejowa hr. Potocka. Jutro o godzinie 5 po południu odbędzie się pierwsze zebranie tego komitetu, na którem rozpatrzone będą kroki i starania, poczynione dotychczas przez wspomniane dwa towarzystwa, oraz ułożony program akcji na przyszłość.

Radny p. Rawski wypracował już plan budowy schroniska, do rady miejskiej wniesiono podanie o odstąpienie gruntu pod budowę schroniska, a do sejmu podanie o subwencję. Dalej musi komitet rozwinąć energiczną akcję w celu zebrania za pomocą składek odpowiednich funduszów, wydać odezwę do społeczeństwa z prośbą o pomoc i poprowadzić akcję tak energicznie, aby już na wiosnę można było przystąpić do położenia podwalin pod budowę domu. Do czuwania nad całą sprawą i energicznego pokierowania nią, wybrany będzie komitet ściślejszy.

Walne zgromadzenie członków towarzystwa historycznego odbyło się wczoraj wieczorem w gmachu uniwersyteckim. Po odczycie profesora T. Wojciechowskiego przystąpiono do wyborów wydziału na rok 1902. Ponownie wybrano prezesem profesora T. Wojciechowskiego, wiceprezesem profesora O Balzera. Ponownie wybrano także wydział, do którego weszli pp: B. Dembiński, ks. J. Fijałek, L. Finkel, A. Hirschberg, L. Kubala, W. Łoziński, R. Pilat, A Winiarz; skarbnikiem ponownie wybrano p. K. Rolnego.

Ankieta w sprawie wykładów popularnych po wsiach akademickiego Koła towarzystwa „Szkoły ludowej" odbyła się w lokalu Czytelni akademickiej wczoraj wieczorem. Obecni byli: profesor Twardowski, poseł Stapiński, Juljusz Starkel, Karol Nittman i w. i. Przewodniczył p. J. Starkel. Referentem był akademik Wąsowicz. W obszernem omówieniu przedstawił potrzebę i obowiązek młodzieży akademickiej szerzyć oświatę i uświadomienie narodowe wśród ludu polskiego we wschodniej części naszego kraju. Nad tym tematem rozwinęła się obszerna i żywa dyskusja, w której liczni mowcy omawiali sposoby rozszerzania oświaty wśród ludu, uzyskania zaufania prelegentów u ludu. Niektórzy mowcy radzili zostawić w odczytach utylitarne względy na boku, a pracować nad uświadomieniem narodowem, przedstawiać ludowi jego prawa polityczne, zaznajamiać go z historją polską i z arcydziełami literatury polskiej. Pracą tą powinna się zajmować przedewszystkiem młodzież akademicka. Wykłady nieznanych młodych prelegentów muszą być gruntownie przestudjowane, a następnie przedłożone komisji czytelnianej.

Zgromadzenie cukierników. Walne zgromadzenie kasy chorych towarzyszy cukierniczych, odbyło się wczoraj o godzinie 7 wieczorem w lokalu izby rękodzielniczej w ratuszu. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia i sprawozdaniu z czynności wydziału, przy sposobności wyboru nowego przełożonego wyłonił się wniosek złączenia kasy chorych towarzyszy cukierniczych z miejską kasą chorych. Wniosek ten upadł jednogłośnie. Następnie przeprowadzono także jednogłośnie wybór prezesa kasy chorych, którym w miejsce ustępującego p. Höflingera wybrano p. Bienieckiego i sekretarza p. Klepaczewskiego.

P. Kobierski stawia wniosek, by brakujące zęby wstawiała członkon kasa na koszt własny. Wniosek ten upadł jednomyślnie, postanowiono natomiast, że chorym członkom wypłacać się ma zapomoga nie za poszczególne dni choroby, ale tygodniowo.

Na tem zgromadzenie kasy zamknięto. Następnie rozpoczęła się pogadanka zgromadzenia towarzyszy, w czasie której poruszono kilka spraw ogół cukierniczy bliżej obchodzących. Zakończyło się całe zgromadzenie o godzinie wpół do 10.

Z kolei. Z ważnością od 1 czerwca 1901 opublikowane w dzienniku rozporządzeń z dnia 30 maja 1901 zarządzenie, według którego w obrocie między stacjami kolei państwowej nadane zaliczki powyżej 4 koron mogą być na żądanie wysyłającego ze stacji odbiorczej wysłane w drodze portowej lub pocztowej kasy oszczędności, rozszerza się o tyle, że w dalszym ciągu także i zaliczki poniżej 4 koron mogą być na tej samej drodze wyrównane.

Nowa składnica pocztowa w Siennowie poczta Zarzecze wchodzi w życie z dniem 1 marca.

Przekazy do Brazylji. Z dniem 1 marca br. wchodzi w życie wymiana zwykłych przekazów pocztowych do wysokości 500 koron (franków) ze Stanami Zjednoczonymi Brazylji, a to na podstawie traktatu waszyngtońskiego z dnia 17 czerwca 1897. Opłata wynosi 25 halerzy za każde 25 koron, aż do wysokości 100 koron, 25 hal. zaś za każde następne 50 koron. Również dopuszczone są przekazy „ekspresowe", żądanie zwrotu przez nadawcę i zmiany pierwotnego adresu.

Z Kasyna miejskiego. W sobotę 1 i w niedzielę 2 marca br. wieczór humorystyczny z odmiennym programem (nad programowy). Początek o godzinie ½8. Bilety nabywać można od czwartku 27 lutego br.

Na dochód studentów relegowanych z gimnazjum siedleckiego odbędzie się 16 marca b. r. koncert muzykalno-wokalny, urządzony staraniem młodzieży akademickiej.

Posiedzenie lwowskiego koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w klasie III c) gimnazjum Franciszka Józefa (parter), w sobotę dnia 1 marca br. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: Dr. M. Warmski: Wychowanie a szkoła.

Bilety na koncert dla młodzieży sprzedają księgarnia Gubrynowicza i Schmitta, księgarnia Polska i cukiernia Czudżaka. Dla wielbicieli wytwornej gry na fortepianie dodajemy, że współudział w koncercie niedzielnym przyrzekła również zaszczytnie znana pianistka pna J. Jurcic.

Z cyklu odczytów „Wiedza i życie w XIX wieku" odbędzie się w piątek dnia 28 bm. wykład Jana Kasprowicza „O poezji w XIX wieku". Początek o godz 5.

Wydatki miasta Lwowa na komunikacje, plantacje, kanały, oświetlenie, czystość i porządek w mieście wynoszą razem 828.642 koron, czyli 14·3 proc. wydatków ogólnych, o 41.145 koron mniej niż w roku 1901 z powodu koniecznej redukcji wydatków na konserwację dróg, rekonstrukcję bruków i chodników celem utrzymania równowagi budżetowej. Wydatki na drogi żwirowane i bruki wynoszą 367.787 koron, gdy w budżecie na rok 1891 uchwalono 419.663 koron, a w r. 1900 wydano rzeczywiście 402.311 koron. Wydatki na plantacje i ogrody wynoszą 50.145 koron, o 758 więcej niż w r. 1901. Wydatki na utrzymanie kanałów i koryta Pełtwi wynoszą 55.395 koron, więcej o 5000 koron. Wydatki na oświetlenie miasta gazem wynoszą 74.030 koron, o 10.130 koron więcej wskutek rozszerzenia oświetlenia gazowego Wydatki na oświetlenie naftą wynoszą 48.177 koron, o 7.563 koron mniej, niż w r. 1901, z powodu stopniowego zwijania tego systemu oświetlenia. Na oświetlenie 5 latarń światłem elektrycznem przed frontem nowego teatru umieszczono w projekcie budżetu ryczałt 1000 kon. Na utrzymanie czystości i porządku w mieście preliminuje komisja budżetowa 220.722 koron, o 5350 koron mniej, niż w r. 1901, z powodu mniejszych wydatków na odnowienie inwentarza. Koszta utrzymania zaprzęgów miejskich (razem 48 par koni wraz z uprzężą, powozami, wozami i utrzymaniem furmanów) preliminuje komisja budżetowa po 2000 koron od jednego zaprzęgu, ma jednak nadzieję, że uda się osiągnąć w tym dziale dalsze oszczędności.

Zmiana programu. Komitetowi urządzającemu 1 marca raut na tuchlańską kolonję wakacyjną, udało się pozyskać znakomitego gościa opery tutejszej pnę Bel Sorel do współudziału w koncercie na tym raucie.

W miejsce pani Ireny Solskiej, która, niestety, obłożnie zachorowała, z koleżeńską gotowością przyjęła współudział w koncercie panna Helena Arkawin.

Wobec nadzwyczajnej liczby zgłoszeń po zaproszenia i bilety, komitet jest zmuszony, celem zapobieżenia przepełnienia wstrzymać już w piątek wydawanie imiennych biletów na ten raut.

Rekolekcje w zakładzie karnym Wczoraj, dnia 26 bm. odprawił arcybiskup Bilczewski, mszę św. w zakładzie karnym dla mężczyzn u św. Brygidy we Lwowie i udzielił komunji św. kilkuset więźniom, który odbyli rekolekcje. Na zakończenie wygłosił naukę i rozdał między więźniów medaliki.

Sprzedaż dóbr Brzostek. Na sprzedaży dóbr Brzostek przez gal. Kasę oszczędności, stracił lwowski Bank zaliczkowy kilkanaście tysięcy koron, zahipotekowanych na tych dobrach po pretensji Kasy oszczędności.

Jubileusz papieski. Z okazji jubileuszowego nabożeństwa w niedzielę, arcybiskup Bilczewski przesłał następujący telegram na ręce ks. kardynała Rampolli (podajemy w tłumaczeniu polskiem):

„Kler, naczelnicy władz i wszyscy wierni archidjecezji zebrani w Kościele, gorąco błagali Chrystusa, ażeby Ciebie Ojcze święty, Namiestnika Swego, który rozpocząłeś 25 rok błogosławionych Swoich rządów utrzymał i zachował jak najdłużej przy najlepszem zdrowiu. Równocześnie prosimy o przedstawienie tych wyrazów naszej wierności Ojcu świętemu, a ścieląc się do stóp jego Świątobliwości, ślubujemy miłość, cześć, posłuszeństwo i błagamy w pokorze o błogosławieństwo Apostolskie".

Na ręce arcypiskupa nadeszła od ks. kardynała Rampolli następująca odpowiedź (w tłumaczeniu polskiem):

„Ojciec św. przyjął najmilej uczucia synowskiego przywiązania kleru, naczelników władz i wiernych i błogosławi Tobie i im ze serca.

Kard. *Rampolla*".

Znaleziono wczoraj konia i zegarek. Koń, siwy, jasnokościsty, błąkał się po ulicy Kaźmierzowskiej, zegarek zaś srebrny, damski, leżał sobie na trotuarze przy ulicy Ruskiej.

Wyrodna matka. Sąsiedzi, dali znać na policję, że mieszkająca w domu pod l. 15 przy ulicy Kaspra Boczkowskiego Henryka D., znęca się nad 4-letnią swoją córeczką Manią. Podnosi ją za włosy do góry i rzuca o ziemię, kąpie ją w gorącej wodzie i codziennie katuje. Wedle innej znowu wersji, katowane dziecko nie jest jej córką, ale oddanem jej zostało tylko na wychowanie

Dręczenie zwierząt. Za używanie do zaprzęgu koni okaleczałych, aresztowała wczoraj policja i ukarała 6 godzinnym aresztem policyjnym, Simona Klügera i Franciszka Mynarskiego.

Kradzież kart z widokami. Ubiegłej nocy, rozbili złodzieje trzy szafki wystawowe i zabrali z nich karty z widokami, wartości około 30 koron. Dwie takie szafki rozbili przy sklepie Heschelesowej przy ulicy Sykstuskiej, a jedną przy sklepie Nemera przy ulicy Wałowej l. 17.

Z komina domu pod l. 51 przy ulicy Gródeckiej zobaczył wczoraj policjant wydobywający się słup ognia. Paliła się sadza w kominie. Wezwane telefonem pogotowie straży ogniowej ogień stłumiło.

Wypadek na polowaniu. Przyczyną postrzału, jaki otrzymał Józef hr. Potocki na polowaniu w Nieświeżu — pisze *Gazeta Warszawska* — było, że hr. Potocki zeszedł ze stanowiska i posunął się sześćdziesiąt kilka kroków w głąb kniei. Stojący obok teść jego, książę Radziwiłł, słysząc szelest, strzelił i kula trafiła w prawą nogę hr. Potockiego, w odległości sześciu cali od jabłka kolanowego.

Żywa pochodnia. Dwudziestokilkuletnia Antonina Czortówna z Rajska, powróciwszy w podpitym stanie z karczmy do domu, przewróciła, rozbierając się, palącą się na stole lampę. Chcąc przekonać się, czy lampa się rozbiła, zapaliła zapałkę, od której rozlana nafta zajęła się, ogarniając ubranie Czortównej i pościel na obok znajdującem się łóżku, wspólnie z nią mieszkającej Marjanny Skrzyńskiej. Obudzona ze snu Skrzyńska zaczęła tłumić ogień, wynosząc przedewszystkiem z łóżka dwoje małych dzieci. Czortówna tymczasem wybiegła z krzykiem przed dom, aby ugasić palące się na niej ubranie. Zanim jednak z pomocą przybyli jej sąsiedzi, Czortówna odniosła tak silne poparzenia na całem ciele, że wkrótce zakończyła życie.

Tragiczny wypadek. Jeden z najwybitniejszych, młodych rzeźbiarzy węgierskich, Koloman Nagy, stał się ofiarą tragicznego wypadku. Nagy, którego jedna z prac otrzymała niedawno pierwszą nagrodę, pracował nad nowem dziełem, do którego jako modeli używał jagniąt. Jedno z nich zachorowało, a Nagy, pielęgnował je sam i często je całował. Przed kilku dniami zachorował wśród objawów gorączkowych i musiał być przeniesiony do szpitala. Tam stwierdzono, że jagnię chore było na zarazę pyskową i racicową i że Nagy, całując je, zaraził się tą chorobą. Mimo opieki lekarskiej, Nagy uległ strasznym skutkom zarazy.

Nauka ubierania na dworze angielskim. Podług tradycji dworu angielskiego, wielki szambelan królewski w dniu koronacji własnoręcznie ubiera swego władcę. Kładzie mu najpierw bieliznę, potem wciąga eksprimable i buty i w końcu podaje mu płaszcz królewski. Zwyczaj ten datuje się jeszcze od zdobycia Anglji przez Normandów. Z powodu zbliżającej się koronacji króla Edwarda VII., obecny lord szambelan, aby się wprawić w umiejętności ubierania drugich, pobiera lekcje od swego kamerdynera, który podobno jak dotąd, jest zadowolony z ucznia.

Zbrodnia szalonego. W Annonay, we Francji, Jan Minodier, właściciel garbarni, w przystępie napadu szaleństwa rzucił się na swoją żonę, która stała przy kołysce swego najmłodszego trzechmiesięcznego dziecka. Sąsiedzi posłyszeli w mieszkaniu hałas, a najstarsze dziecko wybiegło, wołając: — Tato zabija mamę! Istotnie w pokoju leżała matka na łóżku, z rozbitą czaszką, — zakrwawiony młotek znaleziono na ziemi. Jan Minodier z szeroką raną na szyi, wił się w kałuży krwi na podłodze. Kiedy weszła policja, morderca zerwał się i otworzywszy okno, rzucił się z drugiego piętra na ulicę. Matka nie żyje, stan szalonego jest bardzo groźny.

Oberwanie się góry piaskowej. W Lilas we Francji oberwała się góra piaskowa, o którą opierało się z jednej strony schronisko dla starców i kalek. Właśnie pensjonarze znajdowali się przy śniadaniu i mieli iść do ogrodu, kiedy nagle masa piasku oberwała się i spadła z hałasem na budynek. Można sobie wyobrazić przestrach starców tem więcej, że z powodu oberwania się góry, jedna strona schroniska została pozbawiona ściany Katastrofa przeraziła całe miasto, nieszczęśliwi starcy i kaleki z trudem zostali wyniesieni z zasypanego domu. Jest obawa, aby zawalający się piasek nie zniszczył więcej zabudowań.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 25 lutego 1902 godzina 7 rano notują: Petersburg — 5·1. Warszawa — 0·0. Stockholm — 6·2. Hamburg — 1·8. Berlin — 3·9. Paryż + 6·3. Praga — 1·4. Wiedeń — 2·6. Tryjest + 6·3. Neapol + 9·8. Palermo + 10·2. Konstantynopol + 8·4. Ciśnienie powietrza znowu wszędzie opadło. Niskie ciśnienie utrzymuje się na zachodzie, wysokie na wschodzie. Pogoda przeważnie chmurna i mglista. Temperatura podnosi się. Opadów od onegdaj znikąd nie zgłoszono.

Z kraju.

Przemyśl. (*Zakupno koni do Transwalu*). Przez ostatnie dwa tygodnie agent angielski, wraz z przemyskim handlarzem koni Oberowiczem, uwijali się w powiecie przemyskim i przyległych powiatach, zakupując konie, przeznaczone dla żołnierzy angielskich w Transwalu. Przy zakupnie płacono stosunkowo dość dobrze i nabyto około kilkaset sztuk, które odesłane zostały do Węgier via Chyrów-Zagórz-Łupków.

(*Krwawa bójka*). W poniedziałek dnia 24 b. m. przed południem pewien włościanin z Krasiczyna kupował coś w budce bazaru miejskiego, przy ulicy Kazimierzowskiej, u kramarza Hillela Pipe. W trakcie targu o cenę przyszło do sprzeczki pomiędzy kupującym, a córką kramarza, która znieważyła kupującego. Dotknięty włościanin dobył noża i córkę kramarza poranił. Zbiegli się współwyznawcy kramarza, chcąc dać aresztować owego włościanina, nie szczędząc mu razów, co widząc murarz Kubeńko, wystąpił w jego obronie. Przybyła policja aresztowała obydwu, a pokaleczoną odwieziono celem opatrzenia do lekarza.

Żurawniki. (*Pożar*). W dniu 22 b. m. zgorzał tu 3 chaty i 2 stodoły włościańskie; spaliła się także krowa jednego z pogorzelców. Szkoda pożarem zrządzona wynosi do 4000 koron, a ubezpieczony był tylko jeden gospodarz na 600 koron. Przyczyna pożaru na razie niewiadoma; zdaje się jednakże wznieciły go dzieci przez nieostrożność.

* **Humorystyczny kalendarz „Śmigusa"** na r. 1902, ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 h.) wraz z przesyłką pocztową. Kieszonkowy kalendarzyk *Śmigusa* **15 ct.** (30 h.).

* **Colosseum Thorna.** Od dnia 16 lutego najwspanialszy i najzabawniejszy program nowości. Wielka komiczna psia pantomina W. Immansa p. t.: „Przygoda na polowaniu" przedstawiona przez 1 panią, 2 panów i 9 wspaniałych psów rasowych. La i Do, paryscy śpiewacy uliczni. Ewa Haller, najznakomitsza subretka duńska. Brandini Trio, fenomenalni akrobaci. Les Bontés, piękny tercet transformacyjny. The Niagara's, podróż na drucie telegraficznym. Les trois Denucé, komiczni wirtuozi. Amerykański Bioskop. (Nowe obrazy).

Codziennie o godz. 8-ej wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu i 8-mej wieczorem. Co piątku High-Life. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna ul. Karola Ludwika 9

* **„Sokół"** we Lwowie urządza we własnej sali w niedzielę dnia 2 marca b. r. jako w 35 rocznicę założenia Towarzystwa, uroczysty wieczór muzykalno-deklamacyjny połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi z uprzejmym współudziałem p. Wandy Tarnawskiej, pp. Zygmunta Mossoczy'ego, Zdzisława Szczepańskiego, Ryszarda Kisielnickiego i Emila Kruga. Po wieczorku odbędzie się wieczornica. Zapisywać się można do soboty wieczorem.

* **W Związku naukowo-literackim** (ulica Trzeciego Maja l. 5), będzie p Ostap Ortwin referował dzisiaj we czwartek dnia 27 lutego b. r. o książce Ignacego Matuszewskiego p. t.: „Słowacki i nowa sztuka" (Modernizm). Początek o godzinie 8 wieczorem.

Po odczycie odbędzie się licytacja podprenumeraty czasopism. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

* **Zjazd koleżeński.** Mając zamiar urządzić w bieżącym roku zjazd koleżeński we Lwowie upraszamy tych kolegów, którzy w roku 1877 t. j przed 25 laty złożyli egzamin dojrzałości w wyższej szkole realnej we Lwowie lub też zdawszy ten egzamin w innym galicyjskim zakładzie naukowym imatrykulowali się wspólnie z kolegami lwowskimi w tym samym roku jako słuchacze politechniki lwowskiej, aby, o ile zechcą uczestniczyć w projektowanym zjeździe, zgłosili się pisemnie u jednego z podpisanych najdalej do dnia 1 kwietnia b. r Zygmunt Jasiński, inspektor kolei państw. Lwów, Lenartowicza 1. Zygmunt Maywalt, nadkomisarz budowy kolei państw. Kraków, dyrekcja kolei. Rainer Sopuch, radca budownictwa w ministerstwie spraw wewn. Wiedeń. Albert Żak, nadkomisarz budowy kolei państw. Sambor.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek „Faust", opera w 5 aktach Gounod'a. Gościnny występ panny Bel Sorelówny.

Jutro w piątek „Urwasi", fantazja w 2 aktach, podług baśni indyjskiej, Erazma Dłuskiego Zakończy „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavall'a. Ostatni i pożegnalny występ p. Eugenjusza Guszalewicza i debiut p. Adama Okońskiego, ucznia prof Walerego Wysockiego.

W sobotę po raz pierwszy „Życie publiczne" („*La vie publique*"), komedja w 4 aktach Emila Fabre'a

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Kierownik szkoły", komedja w 3 aktach Ottona Ernst'a. — Wieczorem o godzinie 7½ „Traviata", opera w 4 aktach Verdi'ego. Gościnny występ panny Bel Sorelówny.

W poniedziałek „Życie publiczne". komedja.

IX symfonję Beethovena wykona gal. towarzystwo muzyczne na wielkim koncercie, w niedzielę, 2 marca rb. Chóry i orkiestra tym razem znacznie wzmocnione i współudział wybitnych sił artystycznych, dają rękojmię, że wspaniałe dzieło Beethovena, wykonane będzie z największą możliwie starannością.

Bilety dla niecz łonków zamawiać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Reżyserję opery warszawskiej, w miejsce ustępującego p. Chodakowskiego, obejmie p. Władysław Florjański, pomocnikiem reżysera zaś ma być p. Henryk Kowalski. Urząd głównego reżysera opery piastuje, jak wiadomo, p. Emil Młynarski.

Czasowe wystawy dzieł sztuki, w kilku większych miastach Galicji, rozpoczyna lwowskie towarzystwo sztuk pięknych od miasta Stanisławowa. Wczoraj odszedł osobny wagon z dziełami naszych artystów do Stanisławowa, dokąd w celu zainaugurowania tej wystawy, wyjeżdża członek dyrekcji, p Juljusz Makarewicz i sekretarz towarzystwa p. Sokołowski.

Pierwsza ta wystawa obejmie kolekcję dzieł pierwszorzędnych artystów w liczbie około stu prac.

Salon sztuki w Wilnie. Dzięki zabiegom wileńskich miłośników sztuki i poparciu warszawskiego towarzystwa artystycznego, otwartą zostanie w Wilnie z dniem 1 marca rb. stała wystawa sztuki, w wynajętym na ten cel lokalu przy prospekcie św. Jerzego. Artystom, pragnącym wystawiać swe prace w salonie wileńskim, udziela wszelkich bliższych wyjaśnień artysta-malarz p. Stefan Dąbrowski w Warszawie (ul. Królewska l 41)

Samuel Rawson Gardiner, znany historyk angielski, niegdyś profesor historji nowożytnej w kollegium King'a w Londynie, a od roku 1894 profesor historji nowożytnej w uniwersytecie oksfordzkim, zmarł przed kilku dniami, jak o tem donoszą z Londynu. Najbardziej popularnym uczyniły Gardinera jego monografie z historji angielskiej XVII wieku, których długi szereg napisał

„Quo vadis" w Petersburgu. Dramat „Quo vadis", tłumaczony z francuskiej przeróbki głośnej powieści Sienkiewicza, wystawiono przed kilku dniami po raz pierwszy w Petersburgu, w Teatrze nowym. Sztukę przyjęła publiczność bardzo gorąco.

Lwów wybiera!

Nigdy jeszcze, od kiedy Lwów Lwowem, ruch wyborczy nie dosięgnął tego stopnia „rozwoju", jak w dniu dzisiejszym. Zda się, że w miarę zmniejszania się liczby wolnych krzeseł do izby senatu Rzpltej lwowskiej, wzrosła w kierunku odwrotnym chęć zajęcia tych krzeseł i liczba kandydatów na nie. Rynek, literalnie zalany jest agitatorami dwudziestu kilku przedwyborczych komitetów, wśród których, przesuwają się jękliwie, jakby ukradkiem PT. wyborcy, zmuszani po drodze do pakowania w swe kieszenie setek różnego rodzaju list, odezw i świstków, jakie *per fas nefas* wtykają im lwowscy wyborczy kameloci. Na rynku, wyrasta nad głowami tysiącznych tłumów las tablic z naklejonemi na nich sążnistymi plakatami różnych komitetów, a naokoło ratusza, krążą fantastycznie, na kształt przedpotopowych zwierząt zbudowane wozy, oklejone plakatami komitetów.

Na korytarzach ratusza ruch niebywały. Porządek utrzymują urzędnicy magistratu i magistracka służba. Przy wejściu urzędują pompierzy.

* * *

Do godziny 1 w południe głosowało 2803 wyborców. Udział w wyborach jest więc bardzo żywy. *Gros* wyborców będzie głosowało dopiero po południu.

Wśród oddanych list jest wielka rozmaitość; najwięcej głosów pada na listę komitetu miejskiego.

* * *

Na starej strażnicy ogniowej przy ul. Czarnieckiego, stoi skonsygnowana „na każdy wypadek", jedna kompania 24 pp.

Przed rosyjskim konsulem, zamiast wojska — jak było dotychczas — odbywa straż oddział żandarmerji.

Zniżenie stopy procentowej w bankach.

Obniżka ogólno-światowa stopy procentowej, skłoniła i obie nasze wielkie instytucje finansowe, Bank krajowy i gal. Kasę oszczędności, do zniżenia procentu od wkładek oszczędności, ale równocześnie i od pożyczek hipotecznych, jak i wekslowych. I tak, Kasa oszczędności zniża z dniem 1 marca oprocentowanie nowych wkładek oszczędności z 4 prc. na 3·6 prc.; co do starych nie zapadła jeszcze decyzja. Bank krajowy toż samo z dniem 1 marca zniża oprocentowanie nowych wkładek z 4 na 3·6 prc.; ze staremi stanie się to samo z dniem 1 lipca.

Równocześnie zniża Bank krajowy eskont wekslowy dla towarzystw zaliczkowych na 4 prc., dla weksli prywatnych na 4 i pół prc.

Owe po raz pierwszy w Galicji zniżenie stopy procentowej od wkładek poniżej 4 prc., jest jedyną podstawą do umożliwienia lokacji kapitałów w obligach emisji czteroprocentowej; będzie też ono stałą i pewną podstawą do zniżenia kredytu hipotecznego i kredytu wekslowego dla przemysłu. Jest to zarazem pewną asekuracją na przyszłość, bo choć i stopa procentowa z czasem by się podniosła, będzie to tylko objawem przejściowym i nie zdoła oddziałać na kredyt światowy.

Postanowienie zniżki tak we wkładkach, jak i w kredycie hipotecznym i wekslowym, powzięte przez dwie nasze wielkie instytucje finansowe, jest niezwykle doniosłe, a w skutkach swych jeszcze donioślejsze, bo za ich przykładem będą musiały pójść i inne banki i instytucje kredytowe. Zyska na tem wiele handel i przemysł, dziś drogo płacący za pożyczki.

Jakkolwiek ani Bank krajowy, ani Kasa oszczędności, nie są w możności regulowania stopy procentowej światowej, to jednak uznanie się im należy, że przez zniżenie procentu, dają korzystać swym klientom w ogólno-światowej zniżce.

Handel terminowy zbożem.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Wiedeń 27 lutego. Przedłożony na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu dla sprawy handlu terminowego ze zbożem, zmieniony projekt rządowy ustawy w tym przedmiocie, odstępuje w zasadniczych kwestjach od dawniejszego projektu. Mianowicie nowy projekt wysuwa bardziej na plan pierwszy prawo ministerstwa rolnictwa i rolniczych Towarzystw krajowych do ingerencji na giełdzie produktów rolniczych, w szczególności zaś przyznaje także krajowym Stowarzyszeniom rolniczym prawo przedkładania propozycji co do osób, które mają być powoływane do kierownictwa giełdy. Zupełnie nowym jest § 10, który zaprowadza obostrzenia co do notowania kursów (t. zw. registrowania) dla każdego interesu giełdowego tyczącego się zboża lub fabrykatów młynarskich, a opiewającego na termin wedle zwyczajów giełdowych (Usancemässig). Równocześnie powołanym ministerstwom przyznaje paragraf ten prawo rozciągnąć w drodze rozporządzenia obowiązek registrowania także na inne interesy na giełdzie zawierane. Wszystkie inne interesy giełdowe nie podlegające powyższemu przepisowi, jeżeli pośredniczy w nich zaprzysiężony stręczyciel handlowy, mają być zgłaszane przez niego w biurze giełdy w celu zredagowania kursów, jeżeli zaś pośredniczy w nich nie zaprzysiężony stręczyciel handlowy, wówczas gdy mają być uwzględnione przy redagowaniu kursów, muszą być, jak to już pierwotny projekt postanawiał, zgłoszone przez obie strony do registrowania.

Znacznem zaostrzeniem postanowień karnych ustawy, są postanowienia §§ 30—32. Według § 30 karany być ma z powodu występku aresztem ścisłym od tygodnia do roku, z czem połączoną być może grzywna do 20.000 kor, kto rozmyślnie zawiera interes tyczący si

zboża lub fabrykatów młynarskich, przy którym ma na oku wyłącznie osiągnięcie zysku ze zniżki albo zwyżki cen i przy którym równocześnie musi przyjąć, że nie będzie w stanie towaru rzeczywiście dostarczyć albo odebrać.

Tej samej karze podlega, kto dla zysku własnego, albo aby przysporzyć zysk komu innemu, naklania drugiego, do którego zawodu nie należy zajmować się interesami giełdowymi, ani też polecać przeprowadzenia takich interesów i kto nakłania rozmyślnie do zawarcia giełdowego interesu, tyczącego się zboża lub fabrykatów młynarskich, albo też nakłania kogoś, kto takie interesy zawiera tylko z obcego polecenia, aby zawierał je na rachunek własny; a mianowicie podlega tej karze, jeżeli przy tym interesie ma wyłącznie na celu osiągnięcie zysku ze spadku albo zniżki ceny.

Paragraf 31 grozi karą od 3 dni do 3 miesięcy, z czem połączoną być może kara grzywny do 5000 kor., każdemu, kto zobowiązany na podstawie interesów giełdowych do dostawy zboża lub fabrykatów młynarskich w terminie zwyczajowym, z własnej winy we właściwym czasie i oznaczonem miejscu nie ma danego towaru, lub też prawa rozporządzania nim. Kara ta sama zagraża temu, kto certyfikat w sprawie takiego interesu, tyczący się umówionej dostawy zboża lub fabrykatów młynarskich, dalej podaje, mimo że wie, iż wystawca certyfikatu nie będzie posiadał we właściwym czasie i w oznaczonem miejscu, umówionego towaru, lub też prawa rozporządzania tym towarem. W końcu §. 25 postanawia, że z karami wymierzonemi według §§. 30—32 łączą się następstwa cywilno-prawne. Paragraf ten bowiem postanawia: interes co do zboża lub fabrykatów młynarskich, zawarty z osobą, która ukaraną została według §§. 30—32, lub która z innych powodów, aniżeli z powodu braku istoty czynu, lub niedostatecznych powodów do oskarżenia, została od kary uwolnioną, jest nieważny, o ile okoliczności nie uzasadniają przypuszczenia, że druga strona kontraktowa nie znała karygodnego stanu rzeczy, ani też go znać nie była obowiązaną.

Interes co do zboża lub fabrykatów młynarskich, do którego nakłoniony ktoś został skutkiem czynności karygodnej że względu na §. 32, ma tylko wówczas skutek prawny, jeżeli druga strona nie jest tym, kto nakłonił do zawarcia interesu, a okoliczności uzasadniają przypuszczenie, że ani nie znała ona karygodnego stanu rzeczy, ani też znać go nie była obowiązaną.

Anarchja w Hiszpanji.

W pismach warszawskich czytamy:

Siostra znanego w mieście naszem nauczyciela fechtunku, p. Juljana Michaux, przed dwoma laty wyszła zamąż za inż. D., poprzednio pracującego w Łodzi, obecnie dyrektora fabryki chemicznej w mieścinie hiszpańskiej Sabadell, położonej o 20 kilometrów od Barcelony. Matka fechtmistrza (wdowa po poecie Mironie), zatęskniwszy za jedyną córką, przed trzema miesiącami opuściła Warszawę i osiadła w Sabadel. Trzeba trafu, że mieścina ta od pierwszych chwil wybuchnięcia zaburzeń stanowi główne centrum burzy rewolucyjnej, a rodaczki nasze w literalnem tego słowa znaczeniu są skazane na wąchanie prochu. Obie panie prawie codziennie nadsyłają panu M. opisy scen, jakich są świadkami. Oto treść dosłowna listu ostatniego przez pana M. otrzymanego:

Dnia 18 lutego. Mamy ogólne bezkrólewie w Sabadelli. Palą kościół Marystów, prawie, że wprost naszych okien; plądrują całe ich mieszkanie, oknami wyrzucają co tylko się da: ornaty, kielichy, obrazy, foriepian — i wszystko to palą na stosie!

Nie ma wody w wodociągach, elektryczności, żadnego dowozu żywności!

Dnia 19 lutego. Po dwudziestu czterech godzinach wysłania do Baresli żądania o wojsko, przysłali 200 żołnierzy „bosych"! Na 10 obutych w łapcie, 6 ma łapcie dziurawe bez skarpetek. Pewno chleba nie będzie.

Na marginesie pocztówki dopisek:

Spodziewamy się strasznych rzeczy. Mają palić klasztor Jezuitów. Co to znów będzie za noc. W Barcelonie i Manrezie masa zabitych.

Poczty pomimo to funkcjonują w Hiszpanji prawidłowo.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego".*)

Madryt 27 lutego. Generalny kapitan Barcelony telegrafuje, że strejk należy uważać za ukończony; konsulowe zagraniczni odwiedzili prefekta miasta, wobec którego wyrazili zadowolenie z powodu normalnych stosunków.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 27 lutego. Posiedzenie izby posłów rozpoczęło się o kwadrans na 11-tą.

Wnioski i interpelacje.

Odczytano interpelacje i wnioski, między innymi wniosek p. Królikowskiego i tow. w sprawie zaprowadzenia ułatwień przy intabulowaniu praw własności na mniejszych posiadłościach w Galicji i na Bukowinie, dalej interpelację Olszewskiego i tow. do ministra sprawiedliwości w sprawie stosunków personalnych w sądach krakowskich.

Dyskusja budżetowa.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusji szczegółowej nad budżetem.

Dział „rada gabinetowa".

P. Skene referuje dział „rada gabinetowa" i „trybunał administracyjny".

Po krótkiem przemówieniu referenta, zabrał głos p. Żitnik, który mówił o stosunkach Słoweńców i Chorwatów, także o ugodzie węgierskiej i wyraził życzenie, aby rokowania z rządem węgierskim nie stały się Kanossą, a traktaty handlowe z Niemcami nie stały się nowym Königgraetzom. Gdyby to udało się, głosowałby chętnie za podwójnym funduszem dyspozycyjnym, tak głosować będzie przeciwko.

Następnie omawiał p. Pericz stosunki w Dalmacji.

P. Pericz żalił się w dalszym ciągu na upośledzenie Dalmacji i domagał się od rządu znacznych inwestycyj.

Z kolei zabrał głos p. Mikołaj Wassilko.

Po p. Wassilce zabrał głos p. Michejda i omawiał stosunki językowe na Śląsku. Oświadczył, iż głosowanie swoje czyni zawisłem od zmiany obecnego systemu rządowego na Śląsku, który uciska Słowian. Słowianie są w tym kraju traktowani, jakby proletarjusze.

Posiedzenie trwa dalej.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń 27 lutego. Z Brukseli donoszą, że konferencja cukrowa zgodziła się na pięciofrankowe cło od cukru.

Wiedeń 27 lutego. Wczoraj popołudniu zebrał się na konferencję komitet w sprawie cukrowej, złożony z posłów i członków izby panów. Przewodniczył p. Baernreither. Reprezentanci izby panów zawiadomili, że stronnictwa ułożyły się już co do zajęcia stanowiska w kwestji cukrowej odnośne uchwały uznano jednak za poufne. Przewodniczący p. Baernreither wskazał na zmienione stanowisko Francji na konferencji brukselskiej, wskutek czego położenie Austro-Węgier zmieniło się, bo jasnem jest, że Francja z Anglją nie zawarła żadnej umowy. P. Urban wyłuszczał zasady wypracowanego memorjału, przyczem zaznaczył, że w razie zniżenia ceł ucierpiałaby produkcja buraków cukrowych, bo tylko 49 h. możnaby wtedy płacić za centnar metryczny buraków. Wywiązała się nad wspomnianym memorjałem obszerna dyskusja, zgadzano się ogólnie na zapatrywania referenta. Powszechnem też było przekonanie, że zniesienie premij cukrowych i zniżenie ceł, groziłoby wielkiem niebezpieczeństwem rolnictwu. P. Mastalka wywodził, że wśród fabrykantów cukru panuje rozdwojenie. Znikoma ich mniejszość jest za zniesieniem premij i zniżeniem ceł, gdyż sądzi, że będzie to korzystnem. Ze względu na toczące się w Brukseli obrady nie zapadła wczoraj żadna uchwała.

Konferencje w sprawie naftowej.

Wiedeń 27 lutego. Odbyła się tu konferencja rafinerów nafty, którzy należeli do kartelu, z przedstawicielami gal. tow. „Ropa". Konferencje wywołane były pismem tow. „Ropa", które zwróciło się do b. kartelowców z prośbą o wspólne porozumienie. Powzięto rezolucję, że dopóki istnieje konkurencja między rafinerzystami nafty, dopóty nie może być mowy o zajęciu stanowiska wobec zakupna surowca.

Wybrano komitet, który ma znaleźć jakąś drogę wyjścia, celem zwalczenia tej konkurencji.

Rozłam w angiel. partji liberalnej.

Londyn 27 lutego. Jak słychać, zamierzają imperjalistyczni liberali odłączyć się od partji liberalnej i skłaniają się ku łączności z opozycjonistami na gruncie zasad, zawartych w znanej mowie Rosebery'ego w Chesterfield wygłoszonej.

Stan zdrowia hr. Tołstoja

Jałta 27 lutego. Według ostatniego biuletynu stan zdrowia hr. Tołstoja, puls i ciepłota są zadowalające. Zapalenie zmniejsza się, jednakże ogólne osłabienie jest jeszcze bardzo wielkie.

Setna rocznica urodzin W. Hugo.

Paryż 27 lutego. Wczoraj odbyła się we wspaniale przystrojonym panteonie uroczystość z okazji 100ej rocznicy urodzin Wiktora Hugo; uczestniczył w niej prezydent republiki Loubet, ministrowie, ciało dyplomatyczne, liczni deputowani i goście, przybyli ze wszystkich stron Francji. Minister oświaty Leygues i minister spraw zagranicznych podnieśli w przemówieniach swych zasługi Wiktora Hugo, jako poety, dzięki któremu język francuski osiągnął niezwykłe stanowisko w rzędzie języków świata cywilizowanego. Przed panteonem zebrały się tłumy publiczności i witały owacyjnie Loubeta, ministrów i gości. Popołudniu odbyło się z wielką uroczystością na placu Wiktora Hugo odsłonięcie pomnika poety, w obecności Loubeta, ministrów, ciała dyplomatycznego i licznych deputacyj.

Paryż 27 lutego. Na zakończenie uroczystości ku czci Wiktora Hugo odbyło się w teatrze komedji francuskiej galowe przedstawienie.

Rzym 27 lutego. Wczoraj przed południem odbyło się na Kapitolu uroczyste oddanie biustu Wiktora Hugo gminie miasta Rzymu przez komitet włosko-francuski. W akcie tym uczestniczyli między innymi minister spraw zagranicznych Prinetti, ambasador francuski w Rzymie Barrère, tudzież liczni senatorowie i deputowani.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 27 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisji parlamentarnej dla taryfy celnej hr. Schwerin Löwitz, konserwatysta, wystąpił przeciw sekretarzowi stanu Thielmanowi, który wobec nowego wniosku kompromisowego wrogie zajął stanowisko. Zdaniem mowcy w najgorszym razie chleb podrożałby o 5 fenigów dziennie na osobę po zaprowadzeniu ceł nowych, a producenci chętnieby się zgodzili na podwyższenie robotnikom o tyleż płacy. Konserwatyści nie boją się rowiązania parlamentu. Większość izby objawiła dobrą wolę przez postawienie wniosku kompromisowego. Rząd nie powinien go odrzucać, bo inaczej cała odpowiedzialność za nieudanie się sprawy taryfowej spadnie na rząd, który nie szanuje postulatów większości izby. Minister handlu Möller broni stanowiska rządu, do którego parlament powinien mieć zaufanie. Nie jestto obawa przed zagranicą, lecz uznana konieczność utrzymania ważnego eksportu z Niemiec. Sprawy celnej nie należy osądzać ze stanowiska interesów tej lub owej grupy społecznej, lecz mieć przytem przed oczyma ogólne dobro Niemiec, siłę zbrojną państwa i jego niezawisłość wobec zagranicy. Gdyby porozumienie w tej sprawie nie przyszło do skutku, mowca obawia się ciężkiej szkody dla rolnictwa, wina zaś leżeć będzie po stronie agrarjuszy.

W głosowaniu komisja 14 głosami przeciw 10 przyjęła zwalczany przez rząd wniosek kompromisowy, żądający podwyższenia ceł maksymalnych i minimalnych dla czterech głównych gatunków zboża. Dwóch członków komisji wstrzymało się od głosowania, dwóch było nieobecnych.

Berlin 27 lutego. Z komisji dla taryfy rolnej. Wnioski wolnomyślnych i socjalistów, jakoteż wnioski zawarte w przedłożeniu rządowem zostały przez powyższe głosowanie tem samem odrzucone. Komisja przerwała obrady do dziś, czwartek.

Burza na klinice krakowskiej.

Kraków 27 lutego. Nieporozumienie na klinice radcy dworu prof. Korczyńskiego dotyczy koasystentów, a nie — jak mylnie podano — asystentów. Z asystentami nie było żadnych nieporozumień i pełnią oni służbę swą bez przerwy. Stan sprawy jest taki: W piśmie, które słuchacze III. i IV. r. zamierzali wnieść do senatu akademickiego, znajdują się rekryminacje przeciw klinice chorób wewnętrznych, mianowicie, że słuchacze mało korzystają z praktycznej nauki i domagają się dopuszczenia do wieczornych wizyt asystentów w salach chorych, że profesor Korczyński przyjął lekceważąco deputację, domagającą się zatrzymania nadal p. Trenknera na stanowisku koasystenta.

Skarga handlarzy węglem.

Kraków 27 lutego. Tutejsi handlarze węglem wnieśli do namiestnictwa obszerne zażalenie na gminę krakowską, skarżąc się na założenie miejskiego składu węgla i domagając się jego zniesienia.

Aresztowanie oszustów.

Kraków 27 lutego. Wykryto tu szajkę spekulantów, którzy z użytych niemieckich weksli zdzierali stemple, oczyszczali je i sprzedawali w Niemczech. Główna siedziba ich była w Królestwie. Oszustwo wyszło na jaw skutkiem doniesienia pewnego kupca z Drezna.

Aresztowano w Krakowie niejakiego Józefa Ordera, drugi wspólnik Mojżesz Neufeld, uciekł.

Z powodu tego zamiaru młodzieży, wstrzymał prof. Korczyński swe wykłady i jeżeli młodzież nie wniesie pisma, będzie nadal wykładał, gdyby pismo to było wniesione, profesor nie będzie wykładał, aż do zarządzenia wydziału lekarskiego. Sprawa ta byłaby rozpatrywaną ewentualnie na jutrzejszem posiedzeniu lekarskiego wydziału.

Z izby sądowej.

Kraków 27 lutego. Przed przysięgłymi toczy się rozprawa przeciw Mojżeszowi Zimmersteinowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa na swej żonie Małce. Według aktu oskarżenia, Zimmerstein wróciwszy dnia 4 grudnia z. r. z jarmarku, nie oddał żonie całej kwoty 960 koron, uzyskanej ze sprzedaży, lecz tylko 40 koron, gdyż reszty od kupców miał nie otrzymać. Żona uderzyła go nosidłami, on zaś miał ją pobić tak silnie, że wskutek krwotoku mózgowego na drugi dzień zmarła. Oskarżony przeczy temu, twierdząc, że Małka spadła z drabiny, przyczem tak silnie uderzyła się w głowę. Wyrok zapadnie po południu.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 27 lutego. Kitchener donosi z Pretorji pod datą 20 b. m.: Boerowie napadli koło Wolmarans na konwój angielski i po zaciętej walce wzięli do niewoli eskortę konwoju, złożoną z bataljonu piechoty, z 2 działami i 3 kompanij strzelców. Szczegółów brak.

Londyn 27 lutego. Na zapytanie jednego z posłów, czy Milner otrzymał jaką o tem wiadomość, że Botha postanowił poddać się, odpowiedział Chamberlain przecząco.

Sekretarz skarbu ministerstwa wojny zawiadomił, że koszta wojenne wynosiły do 31 grudnia r. z. okrągło 131 miljonów funt. szt. Od 1 stycznia do 31 marca b. r. wyniosą one mniej więcej 15 miljonów.

Pretorja 27 lutego. Liczba Boerów, którzy 23 b. m. usiłowali przedrzeć się przez linję domów blokowych Frankfoort-Vrede, wynosiła 600—800.

Ks. Henryk pruski w Ameryce.

Nowy Jork 27 lutego. Odbył się tu wczoraj na cześć ks. Henryka pruskiego bankiet, wydany przez prasę; wzięło w nim udział 1200 przedstawicieli prasy amerykańskiej. Wygłoszono wiele toastów; jeden z mowców zaznaczył, że 3 narody, t. j. Anglja, Niemcy i Stany Zjedn. są jakby stworzone od Boga i od natury przeznaczone dla wiecznej przyjaźni.

H. K. T.

Bydgoszcz 27 lutego. Po przeprowadzeniu rozprawy, sołtys gminy Ojżanowca, p. Wojciech Oźmina, został uwolniony od oskarżenia o rzekome rozgłaszanie fałszów na nauczyciela Kühna i podawanie go w pogardę opinji publicznej. Prokurator wnosił trzy miesiące więzienia.

Zamach morderczy.

Hannower 27 lutego. 58-letni mechanik Sprengel strzelił kilka razy z rewolweru do tutejszego przemysłowca Wolpersa i zranił go ciężko. Sprengel, który ścigającym go osobom groził rewolwerem, został schwytany i oddany w ręce policji. Przyczyna zamachu nie wiadoma, gdyż Sprengel nie chce wcale składać zeznań.

Fatalny wypadek.

Londyn 27 lutego. Księstwo Walji brali wczoraj udział w rozdaniu nagród na wystawie koni. Gdy właścicielowi konia, odznaczonego pierwszą nagrodą, wręczono złoty puhar, ogier przestraszony wrzawą, spłoszył się i pogalopował w stronę, którą wychodziła księżna Walji. Księżna ostrzeżona wołaniem publiczności, zdołała się w ostatniej chwili usunąć i dzięki temu uszła nieszczęściu.

Aresztowanie.

Wiedeń 27 lutego. Aresztowano tu pewnego Rosjanina, przybyłego z Monte Carlo, którego nazwisko dzienniki oznaczają literą K., a który podejrzany być ma o szpiegostwo w związku z aferą wojskową, jaka się tu niedawno rozegrała.

Ogromny pożar.

Preszburg 27 lutego. Wczoraj o godzinie ¼6 wieczorem wybuchł pożar w tutejszej rafinerji nafty „Apollo". — Spaliły się olbrzymie zapasy ropy. Pożar zagraża rezerwoarom benzynowym. Szkody są ogromne.

Preszburg 27 lutego. Pożar późno w nocy zdołano zlokalizować. Do eksplozji benzyny nie dopuszczono.

Kronika z ostatniej chwili.

W sprawie wydalenia akademików Królewiaków. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że namiestnik, zanim jeszcze Koło polskie zdołało wystąpić z interwencją, sam załatwił sprawę wydalenia dwóch akademików. Hr. Piniński zniósł mianowicie rozporządzenie dyrekcji policji o tyle, że obu wydalonym przedłużył „na razie" prawo pobytu we Lwowie do końca roku szkolnego.

Technicy więc pozostaną nadal we Lwowie, a zapewne tylko od ich zachowania się będzie zależało, czy orzeczenie wydalające zostanie zupełnie zniesione.

Rozmaitości.

Konwalja jest kwiatem koronacyjnym dworu angielskiego. Wobec zbliżających się uroczystości koronacji króla Edwarda, popyt na ten kwiat jest tak wielki, że w Lincolnshire, gdzie hodowla konwalji jest najbardziej rozpowszechnioną, jeden tylko ogrodnik otrzymał z Londynu zamówienie na 14 miljonów gałązek „lilii dolin", jak konwalję nazywają Anglicy („lity of the Valley).

Humor lorda Kitchenera. Wielu dowódców przesyłało telegramy do lorda Kitchenera do Pretorji, z doniesieniem, że widzieli Burów i posłali za nimi kilka granatów lub kilka wystrzałów karabinowych. Zwykle dodawano w depeszach: „Wśród bitwy dużo Boerów spadło z siodła". Lord Kitchener, znudzony czczemi przechwałkami na jeden podobny telegram odpowiedział:

„Mam nadzieję, że Burowie nie potłukli się, spadając z siodeł".

Dział ekonomiczny.

(*fr.*) Zbliżające się ultimo skłania wielu spekulantów do rozwikłania swych zobowiązań, tem bardziej, że niewiadomo jak sprawa cukrowa zostanie załatwiona. Jakoż we wszystkich walorach z wyjątkiem żelaznych, przeważały dziś sprzedaż, a kursa obniżyły się. Silna tendencja walorów żelaznych ma wciąż na targu berlińskim silny punkt oparcia. Najnowsze sprawozdanie związku fabryk żelaza nad Renem konstatuje, że zapasy coraz bardziej przerzedzają się, a wywóz żelaza w ciągu stycznia i lutego jest przeciętnie o 50 prc. większy niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Ma jednak i giełda berlińska swoje kłopoty, a największym z nich jest przewlekanie tak gorąco upragnionej sprawy reformy ustawy giełdowej. Podobno dopiero w jesieni sprawa ta zajdzie na porządek dzienny, gdyż agrarjusze niemieccy z zemsty za to, że rząd ich zdaniem nie dość skutecznie popiera ich żądanie o podwyższenie ceł zbożowych, robią obecnie trudności reformie giełdowej.

— **Towarzystwo gosp. galic.** Trzydzieste siódme walne zgromadzenie rady ogólnej gal. towarzystwa gospodarskiego, na które powołani są w myśl § 17, statutu, nietylko delegaci wybrani, ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu, odbędzie się 11 i 12 marca rb. we Lwowie.

Program oprócz sprawozdań i wyborów, zawiera także sprawy, pozostawione do decyzji ogółu członków, a mianowicie: Projekt rządowy do ustawy o ubezpieczeniu urzędników i sług gospodarczych; organizacja dostaw do magazynów wojskowych przez rolników z uchyleniem wszelkiego pośrednictwa; rezultaty dziesięcioletniej akcji komitetu, osiągnięte na polu hodowli inwentarzy; obecnie praktykowany wymiar należytości przenośnych od własności ziemskiej; wreszcie wnioski oddziałów: a) oddziału tarnopolskiego: 1. w sprawie zmiany terminu ćwiczeń armji w strzelaniu ostrymi nabojami i 2. w sprawie zmiany sposobu obliczania wynagrodzenia za szkody, wyrządzone przez armię, podczas ćwiczeń; 3 w sprawie sprzedaży wybrakowanych klaczy i młodzieży ze stad rządowych po zniżonej cenie rolnikom hodowcom i 4. w sprawie urządzania corocznych licytacyj zbiorowych na konie; b) oddziału lwowskiego: w sprawie urządzania corocznych wystaw i jarmarków na nasiona zbóż, traw, roślin pastewnych i wszelkich warzyw.

— **Wiedeń** 27 lutego. Grono przemysłowców wiedeńskich zebrało się w izbie handlowej pod przewodnictwem członka izby panów p. Mauthnera, w sprawie podniesienia przemysłu cerezynowego. Podniesiono, że jakkolwiek wosk ziemny nie znajduje się poza Galicją, to mimo to przemysł cerezynowy upada, tak, że eksport jego zniżył się z 36.000 centnarów na 7.700 centnarów.

— **Zgorzelice** 27 lutego. Ukonstytuował się tu związek niemieckich fabrykantów szkła. Skoro do związku przyłączy się jeszcze kilka fabryk, wówczas nastąpi podwyższenie cen szkła, używanego do lamp i szyb.

— **Wiedeń** 27 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 9·50 do 9·51, na maj-czerwiec od 9·53 do 9·54, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·73 do 7·74, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·— kukurydza na maj-czerwiec od 5·60 do 5·61, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 7·97 do 7·98, na maj-czewiec od 8·01 do 8·02, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·— na sierpień-wrzesień od 12·85 do 13·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie spokojne. Pochmurno.

— **Budapeszt** 27 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 9·42 do 9·43, na październik od 8·32 do 8·33; żyto na kwiecień od 7·64 do 7·65, na październik od 6·88 do 6·90; owies na kwiecień od 7·69 do 7·70, na październik od 6·80 6·81; kukurydza na maj od 5·30 do 5·31, na lipiec od 5·45 do 5·46; rzepak na sierpień od 12·40 do 12·50 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie spokojne. Pogoda łagodna.

Wiedeń 27 lutego. (Giełda połudn. godzina 12 m. 30). Marki 117·31, Renta majowa 101·70, Węg. renta koronowa 97·37, Akcje austr. zakł. kred. 706·25, Akcje węg. zakł. kred. 722·—, Akcje Anglobanku 285·—, Akcje Unionbanku 573·—, Akcje Bankvereinu 465·50, Akcje Länderbanku 435·50, Akcje kolei państw. 677·25, Lombardy 68·—, Akcje kolei Elbethal 474·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 402·50, Akcje Rima Muranji 512·—, Akcje praskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 112·50, Ruble 254·25. Usposobienie silne.

Berlin 27 lutego. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 222·75, Tow. dyskontowe 196·75 Usposobienie silne.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We czwartek dnia 27 lutego o godz. 7 wieczorem.

Gościnny występ Bel Sorel.

FAUST

opera w pięciu aktach Karola Gounoda.

OSOBY:

Doktor Faust	p. Drzewiecki
Mefistofeles	p. Jeromin
Małgorzata	pna Bel Sorel
Walenty	p. Szymański
Siebel	pna Ludkiewicz
Marta	pni Kasprowiczowa
Wagner	p. Jeliński

Studenci, żołnierze, mieszczanie, dziewczęta.

NEKROLOGJA.

†

IZYDOR ŁĄCZYŃSKI

właściciel dóbr

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 26 lutego b. r., przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lutego br. o godzinie 11 przed południem w Zaborzu, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Sabina z Hryniewieckich Semakiewicz

żona właściciela realności w Horodence

po długiej a ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 26 lutego br. w 54 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lutego 1902 r. o godzinie 3-ciej po południu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż z dziećmi, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Stroynowskich

JÓZEFA BUSZAKOWA

wdowa po radcy sądowym

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 27 lutego b. r. przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 marca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Dwernickiego l. 8, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza. „Concordia". A. Kurkowski

Przyjechali do Lwowa

dnia 27 lutego 1902 r.

HOTEL GEORGE. Ks. J. Puzyna z Narola. Hr. F. Czosnowski z Sądowej Wiszni. Hr. K. Romer z Brzuchowiec. R. Wojciechowski z Trzciany. T. Bochdan z Milatyna. A. Fedorowicz z Szyły. Dr. J. Indrak z Wiednia. K. Bromirski z Faszówki. S. Jasiński z Pererowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Jabłonowski z Zagwoździca. Hr. F. Breza z Witowiec. Br. O. Hieckel ze Stapowiec. F. Gniewosz z Jasionowa. L. Radecki z Moszczanicy. K. Jaworski z Ostrowczyka. F. Skarzyński ze Szwejkowiec. A. Theodorowicz z Żukowa. S. Białoskórski ze Staj. J. Pierożecki z Jasła. W. Niwiski z Bortnik. A. Wejda z Parchacza. J. Blum ze Stefanówki.

18

SZLACHETNY MŚCICIEL.

Powieść z francuskiego.

Zdaje się nie spostrzegać obecności dziewczynki; siedzi wygodnie na nizkim taborecie z głową opartą na ręce, a z łokciem na krześle. Drugą reką trzyma suknię trochę uniesioną i grzeje przy ogniu nogi małe i wykwintnie obute.

Płomień kładzie refleks miedzi na blond jej włosy i zapala błyski w drogich kamieniach na białych rękach.

Zegar wybił wpół do siódmej.

Pani Langlais siedzi nieporuszona.

Dziewczynka także nieruchoma na fotelu, lecz oczy jej nie zwracają się już na zegar, utkwiła je zrozpaczone prawie w obojętnej twarzy matki.

Jednak nic nie mówi, zaledwie śmie oddychać i czuć, że nieprzezwyciężona obawa przykuwa ją do tego fotela, który pragnęłaby jaknajprędzej opuścić, bo małe jej nóżki drętwieć zaczynają.

Naraz drzwi w głębi otwierają się; na stuk klamki drgnęła młoda kobieta i dziecko. Matka wyprostowała się gwałtownie, dziewczynka pozostała na miejscu, lecz westchnienie zadowolenia wydobyło się z jej piersi.

Ta, co weszła, nie jest kto inny, tylko Regina.

Zbliża się wesoła, świeża, w ubraniu spacerowem, z buzią zarumienioną wiatrem zimowym, z oczyma jaśniejącemi, włosami popruszonemi śniegiem, który topnieje w gorącej atmosferze salonu i sieje krople świetlane na ciemne falujące włosy i drobne loczki na czole.

Regina nic się także nie zmieniła. Obojętnie i z pogardą znosi sarkazmy, wieczne napomnienia, krzyczącą niesprawiedliwość, jakiemi ciotka ją karmi, gdyż, rzecz niesłychana, pani Langlais wściekle nienawidzi dziecka, które pragnęło tylko oddać jej swoje serce i nazywać mamą.

Regina zniosła wszystko, lecz, że nie kochała ciotki, więc nie była nieszczęśliwą.

Zamknęła w sobie skarby uczucia, które gotowa była rozsiewać dokoła i skończyła na tem, że znużyła przekorne i złe usposobienie ciotki swoją obojętnością, daleko więcej jątrzącą niż zuchwalstwo i głośne dopominanie się sprawiedliwości.

To też teraz ma ona życie jeżeli nie zupełnie szczęśliwe, to przynajmniej znośne.

Pani Langlais nie złożyła broni, ona tylko odpoczywa i zachowuje się na później, na chwile, kiedy będzie mogła prawdziwą walkę rozpocząć. Lecz ponieważ nerwy jej potrzebują na kimś złość wywrzeć, dokucza córce, synowi, mężowi, służącym.

Cały dom żyje w ciągłej obawie, lecz służący mszczą się, obmawiając swoją panią pomiędzy sobą.

Pan Langlais stara się jaknajmniej być w domu; Leopold, jej syn, ma ucieczkę w szkołach i pomiędzy kolegami; tylko biedna mała Klarunia gaśnie z dnia na dzień, fizycznie i moralnie, pod ostrym kierunkiem matki, która dręczy ją od rana do wieczora.

— Co tu robisz? — zapytała nagle przelękłej dziewczynki.

— Czekam na pozwolenie objęcia — mówi Klarunia nieśmiało.

— I byłabyś czekała cały wieczór, siedząc jak nieżywa, tak, że nie domyślałam się nawet twojej obecności. Czy boisz się, żebym cię nie zjadła?.. Co za nieszczęście mieć dziecko pozbawione inteligencji!...

— A ty — dodała, zwracając się do Reginy — dlaczego przyszłaś mi przeszkadzać?

— Szukałam Klaruni, nauczycielka ma jej wyjaśnić zadanie — odpowiedziała sierota bez najmniejszego zmięszania.

— Idźcie precz! — rzekła pani Langlais, wskazując drzwi ręką.

Dziewczynki nie dały sobie dwa razy powtórzyć rozkazu i szybko wyszły z salonu.

Na schodach Klara pytała Reginy.

— Co dziś robiłaś? Byłaś na Polach Elizejskich?... Spotkałaś nasze koleżanki?... Bawiłaś się?...

— Nie — odpowiedziała Regina — kazałyśmy się zawieźć do Lasku Bulońskiego, objechałyśmy jezioro i powróciłyśmy piechotą. Jak to wybornie chodzić po takiem zimnie, a jak zabawnie, kiedy śnieg zasypie... A ty, co dziś robiłaś?...

— Oh! ja, strasznie się cały dzień nudziłam. To szczęście, że mama raz na tydzień przyjmuje wizyty, bo ja nie mam żadnej przyjemności słuchać rozmowy tych pań... A potem musiałam grać na fortepianie, a ponieważ mama była obecna, grałam źle bardzo. Ja się tak mamy boję...

— Więc cię strofowała, ty płakałaś, a ona jeszcze bardziej strofowała?—powiedziała Regina z pogardą w głosie.

A kiedy Klarunia, trochę zawstydzona, odpowiedziała „tak" po cichutku, Regina dodała podnosząc z dumą głowę:

— Ty będziesz zawsze jednakowa, moja biedna Klaruniu. Dlaczego nie zapanujesz nad sobą? Gdyby matka widziała, że jej wyrzuty nie robią żadnego na tobie wrażenia, skończyłaby na tem, żeby ci dała pokój, jak zemną zrobiła.

Dziewczynka spojrzała na Reginę z uwielbieniem i wyznała z pokorą:

— Ja nie jestem taka, jak ty... Ty jesteś inteligentniejsza, odważniejsza... Nigdy nie ośmieliłabym się spierać z mamą, albo zrobić to, czegoby mi nie kazała. Gdyby przynajmniej mną się nie zajmowała, gdyby nie chciała zemnie robić panienki dystyngowanej, jak powiada, mogłabym być szczęśliwa z tatusiem, gdyż czuję, że nie będę mogła nigdy być panienką dystyngowaną, to za trudno, a mama mówi, że ja tylko głupstwa robię.

— Zatem, moja biedna Klaruniu, cierpliwości i trzeba prosić, żeby nas oddano do klasztoru — odpowiedziała Regina ze swoją bezlitosną logiką.

Tak rozmawiając przyszły do pokoju, który służył im za salę do nauki i gdzie młoda dziewczyna z pokorną miną, czytała oczekując ich.

(Ciąg dalszy nast.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1901 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·15	—	Czerniowiec, Ickan, Jass, Constancy, Bukaresztu
2·31	—	Krakowa Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki i Zakopanego Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
—	3·35	Podwołoczysk, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcima, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
—	6·46	Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września włącz.)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Tarnopola (Brodów)
—	8·10	Ławocznego Chyrowa, Borysławia, Kałusza, i Pesztu
—	8·15	Sokala i Rawy ruskiej
—	8·50	Krakowa (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa od 15 czerwca do 15 września, Tarnowa, Pesztu)
—	11·45	Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
—	11·55	Stanisławowa (Körösmező, Potutor, Chodorowa),
—	12·55	Janowa
—	1·10	Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, (z Ławocznego od 15 czerwca do 15 września)
1·35	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki i Zakopanego
1·45	—	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Gałacu, Jass, Husiatyna i Stanisławowa
2·35	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
—	3·14	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
—	4·40	Sambora, Borysławia, Drohobycza, Stryja
—	5·35	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów)
—	5·40	Czerniowiec, Ickan, Stanisławowa
—	5·50	Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa. Kalwarji, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
—	6·00	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	7·36	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
8·40	—	Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla
—	8·50	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
—	9·00	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedzielę i święta)
—	9·20	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Husiatyna, Potutor, Korösmező
—	9·41	Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
—	9·50	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
—	10·20	Podwołoczysk Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia

(na dworzec „Podzamcze")

posp.	osob.	
—	3·12	Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola
—	7·10	Tarnopola i Brodów
2·2[illegible]	—	Podwołoczysk, Kijowa. Odessy, Grzymałowa i Brodów
—	5·11	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Zaleszczyk, Kopyczyniec, Podwysokiego i Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄGI posp. odchodzi	osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, Rozwadowa via Przeworsk,, Jasła, Chabówki, Zakopanego i Orłowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
2·51	—	Ickan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
—	4·15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
—	5·45	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie).
—	6·25	Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
—	6·31	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
—	6·35	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
8·30	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
—	8·40	Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Tarnowa, Stróżego, a od 15 czerwca do 15 września włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
—	9.00	Skolego, Chyrowa, Kałusza, (do Ławocznego od 1 czerwca do 15 września)
—	9·15	Janowa
—	9·25	Podwołoczysk, Brodów, Grzymałowa, Kozowy
—	10·20	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	10·25	Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
—	1·25	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów) Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
—	2·15	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
2·40	—	Czerniowiec, Ickan, Stanisławowa, Husiatyna, Körösmező
2·55	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
—	3·05	Stryja, Drohobycza, Borysławia, Sambora i Chyrowa (Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
—	3·15	Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
—	3·26	Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
—	6·10	Stanisławowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa (od 15 czerwca do 15 września), Tarnowa, Chyrowa, Mezo-Laborcza, Pesztu, Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1 maja do 15 września w dni powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia 1902 codziennie)
—	6·35	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
—	7·10	Tarnopola i Brodów
—	7·25	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·52	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedzielę i święta)
—	9·30	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
—	10·30	Czerniowiec, Ickan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Berhometu, Seretu, Brodiny, Szuczawy
—	11·00	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworska, Chyrowa. Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa

(z dworca „Podzamcze")

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
—	9·42	Podwołoczysk, Kopyczyniec i Zaleszczyk
2·08	—	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Kijowa i Odessy
—	7·32	Tarnopola i Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego i Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna jest oznaczoną ramkami — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. biuro informacyjne kolei panstwowych (ul. Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (8—3, w święta 9—12).

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.